

Synek swojej niani

Synkiem matki, czy synkiem niani jest 3-letni Adrianek z podpoznańskiego Swarzędza? Sąd uznał, że dziecko ma większą więź z opiekunką niż z matką i prawo do opieki nad chłopcem tymczasowo przyznał niani.

We wrześniu 2005 r. Joanna Kondratowicz oddała Adrianka i jego siostrę, Darię na weekend pod opiekę Ewy G. Niania odprowadziła do domu tylko dziewczynkę. Następnego dnia matka chłopca powiadomiła policję, że opiekunka porwała dziecko, a niania wystąpiła do sądu o ograniczenie władzy rodzicielskiej pani Joanny.

Moja Asia

Na swoją biologiczną matkę Adrianek mówi "Asia". Kobieta nie widzi w tym nic złego. - Często dzieci zwracają się do rodziców po imieniu. To nie znaczy, że są oni dla nich kimś gorszym - tłumaczy Joanna Kondratowicz.

- Byliśmy z mężem bardzo zajęci pracą i remontem domu, dlatego po urodzeniu synka musieliśmy poszukać dla niego opiekunki - relacjonuje kobieta. - Ewę G. znaleźliśmy przez ogłoszenie prasowe. Była miła i wspaniale opiekowała się dzieckiem. Kiedy Adrianek był z nią, czułam się o niego spokojna. Szczególnie odkąd we wrześniu 2002 r. straciłam męża (został zamordowany - przyp. redakcji), Ewa stała się dla mnie podporą w opiece nad dzieckiem. Ja musiałam zająć się interesami, żeby było z czego utrzymać

dzieci. Ale przecież nie zrzekłam się dziecka! Jak ona mogła mi je zabrać!

Dlaczego nie odwiedza chłopca, chociaż sąd przyznał jej prawo do trzech spotkań z Adriankiem w tygodniu. - Chciałam go wziąć na Wigilię do domu, ale Ewa ostro się temu sprzeciwiła. Teraz musiałam wyjechać do rodziny i otrząsnąć się z tej sytuacji - wyjaśnia pani Joanna, która przebywa teraz na Mazurach. Zapowiada, że będzie walczyć przed sądem o syna.

Moja mama

"Mama" to dla Adrianka od dawna Ewa G. Kobieta w średnim wieku, która odchowała już dwoje dzieci. Wszyscy, którzy ją znają podkreślają, że doskonale radzi sobie z maluchami. Adrianek za nią wprost przepada. Kobieta nie zgodziła się na dłuższą rozmowę tłumacząc to dobrem chłopca i napastliwością jego matki.

- Jestem dla Adrianka jak matka niemal od jego urodzenia. Dla mnie liczy się tylko jego dobro. Dlatego będę go chronić przed wszelkimi atakami, także ze strony biologicznej matki. Ufam niezawisłemu sadowi. On zna wszystkie niezwykle przykre okoliczności tej sprawy. Dla Joasi lepiej żeby one nigdy nie wyszły na światło dzienne... A jeśli ona chce odwiedzać chłopca, to proszę bardzo. Nie zgadzam się tylko, by wzięła go do domu - powiedziała nam pani Ewa.

Mieszkańcy Swarzędza nie dziwią się, że opiekę na chłopcem przejęła opiekunka. - W tym przypadku chyba najlepiej się stało. Ewa by dała sobie za niego rękę uciąć, a Joasia była i jest zbyt pochłonięta swoimi sprawami osobistymi - mówi pragnąca zachować anonimowość mieszkanka Swarzędza, która zna obie kobiety.

Matka kontra niania

Policja ustaliła, że dziecku nic się nie stało. - Żadnego porwania nie było. Nie wiem, co ta kobieta sobie wymyśliła. Przecież jak do nas przyszła to nie pamiętała nawet daty urodzenia swojego dziecka - mówi jeden z funkcjonariuszy. Po przeprowadzeniu

wywiadu środowiskowego sąd zdecydował, że najlepiej dla Adrianka będzie jeśli zostanie tymczasowo pod opieką swojej niani.

- Sąd podjął decyzję zbyt pochopnie. Na takiej samej podstawie mógłby odbierać dzieci rodzicom, którzy z racji wykonywanego zawodu pracują poza domem np. za granicą lub są ciągle w rozjazdach - twierdzi mecenas Mariusz Paplaczek, który jest drugim adwokatem reprezentującym matkę Adriana. Pierwszy złożył zażalenie na tymczasowe przyznanie opieki nad chłopcem niani. Wystąpił z nim jednak już po terminie i decyzja sądu zdążyła się uprawomocnić.

Czy chłopiec wróci do swojej biologicznej matki? Nie poparła jej przed sądem żadna instytucja. W tym ani Komitet Ochrony Praw Dziecka, ani prokuratura, która z urzędu jest uczestnikiem postępowania w sprawie Adrianka. - Reprezentujemy interes dziecka. Dlatego byliśmy zmuszeni wystąpić o wyłączenie kilku świadków matki z uwagi na składanie przez nich fałszywych zeznań - powiedział nam Hieronim Mazurek, szef Prokuratury Rejonowej Poznań-Wilda.

Sąd rodzinny polecił wykonanie ekspertyz psychologicznych. Po ich otrzymaniu zdecyduje, czy dawna niania Adrianka stanie się na stałe jego prawną matką, czy też chłopiec wróci do matki biologicznej.

Krzysztof Kaźmierczak

Granice praw matki

Piotr Górecki, wiceprzewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa, rzecznik Sądu Okręgowego w Poznaniu:

- Matka ma ustawowe prawo do opieki nad dziećmi. Jeśli jest ono ograniczane, to tylko w sytuacjach szczególnych, po bardzo wnikliwym zbadaniu sprawy. Tak było także w tym przypadku. Sąd rodzinny ustalił, że matka nie zajmuje się synem. Za prawdziwą matkę uznaje on swoją opiekunkę. Tymczasowe przekazanie jej prawa do opieki nad chłopcem jest tylko potwierdzeniem stanu rzeczywistego.